

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz

za 7 — 10 „ „ „ 3 „

za 11 i więcej „ „ 2 „

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, w hotelu Słowiańskim przy ulicy Kaliskiej. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Główn. przyjmują: księgarnia L. Chodźki w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Gł.; księgarnia Chodźki w Piotrkowie; Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesółowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

— W dniu dzisiejszym biuro Redakcyi przeniesione zostało do Hotelu Słowiańskiego na drugie piętro od frontu.

Z powodu sprzedaży

mojej księgarni panu **Jędrzejewiczowi** z Warszawy, mam honor upraszać niniejszem Wielmożnych Panów abonentów mojej czytelnicy, o jak najszybszy zwrot wypożyczonych książek.

Goldsztejn.

(3—1)

Wiadomości Bieżące.

— Na stypendyjum imienia Kraszewskiego przy gimnazyjum piotrkowskim nadeszła z powiatu wieluńskiego: Czesław B. z Ostrowka, Alfred Chrz., Julija Chrz. z Kniatów i Antonija M. z Piotrkowa po rub. 1; Kamil Chrz. z Kniatów kop. 70; Kazio Polaski i Stasio Chrzanowski po kop. 15, — razem rs. 5; zaś ze złożonemi poprzednio (oprócz odesłanych do Redakcyi „Tyg. Illustr.“) rs. 29 k. 20.

— Kurator okręgu naukowego warszawskiego, cyrkularzem z dnia 8 (20) maja, za Nr. 3,439, polecił zawiadomić uczniów wszyst-

kich zakładów naukowych, że podczas pobytu swego na wakacjach, w miastach gdzie znajdują się szkoły rządowe, obowiązani są niezwłocznie po przyjeździe na miejsce, przedstawiać się miejscowej władzy szkolnej, pod której kontrolą będą pozostawać do czasu powrotu z wakacji.

— Dyrektor gimnazyjum piotrkowskiego zważając, że dotychczasowy porządek praktykujący się przy umieszczaniu uczniów na stancyjach, nie jest odpowiednim wymaganiom pedagogicznemu, zawiadamia niniejszem rodziców i opiekunów, aby ci z początkiem przyszłego roku szkolnego 1879/80, przed stanowczem ulokowaniem swego dziecka lub wychowanka na czyjejkolwiek stancyi, starali się poprzednio porozumieć pod tym względem z dyrektorem lub inspektorem gimnazyjum i uzyskać na to ich pozwolenie. Uczniowie obierający mieszkanie bez takiego zezwolenia władzy, uważani będą za dobrowolnie opuszczających gimnazyjum.

— „Goniec urzędowy“ zamieszcza następujący okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 16-go czerwca r. b. „Od pewnego czasu, pomiędzy ludnością wiejską, zaczęły chodzić fałszywe wieści i pogłoski o mającym nastąpić ogólnym podziale gruntów.

Na skutek osobnego Najwyższego rozkazu Najjaśniejszego Pana, oznajmiam, że ani obecnie, ani w następstwie żadne dopełniające działy do dotychczasowych działy włościańskich miejsc mieć nie mogą i nie będą. Wobec praw naszych o prawie własności, nie może nigdy wydarzyć się taka niesprawiedli-

wość i szkoda, ażeby, przyznana komukolwiek na zasadzie prawa, mogła być od prawowitego jej właściciela odjęta i oddana drugiemu. Sami włościanie są w posiadaniu gruntów, wyznaczonych im z Najwyższej zatwierdzonych przepisów z dnia 19-go lutego 1861 r. Na mocy prawa użytkują oni swobodnie i rozporządzają swemi działami i mają prawo nabywać nowe części gruntów od innych właścicieli na skutek dobrowolnej z nimi umowy.

Tak więc, prawa nasze pozostawiają każdego przy swoim i nikomu nie pozwalają sięgać po cudze. Porządek chroni wraz z włościańską i wszelką inną własność, zapewniając spokój całemu państwu.

Fałszywe pogłoski o podziale gruntów i dodatkach do działów włościańskich, rozsiewają po wsiach ludzie źle usposobieni, którzy dążą jedynie do wywołania niepokoju i zaburzeń w państwie. Na nieszczęście pogłoski te znajdują niekiedy wiarę u ludzi dobrosznych, którzy komunikują je innym, nie podejrzewając oszukaństwa i nie myśląc o tem, jaką biedę mogą oni przez to na siebie sprowadzić i innych w nią wciągnąć.

Wypełniając Najwyższą wolę Najjaśniejszego Pana, ostrzegając ludność wiejską przeciwko złym i podstępny wieściom, wkładam obowiązek na władze policyjne gminne i gromadzkie, pilnego i czujnego baczenia nad pojawieniem się źle usposobionych ludzi szerzących te wieści; wprowadzonych zaś w błąd starać się wszelkimi sposobami przekonać i powstrzymać od rozpowszechniania szkodliwych zamysłów“.

KRÓL PRUSKI.

Powiatka z życia chorwackiego.

Napisał

August Szenoa.

Przełożył z chorwackiego

Bronisław Grabowski.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 27).

Był jarmark na świętego Stefana króla. Na krótko przed południem policyjant bębnił po mieście, Resia zaś siedziała w ogrodzie. Oczy miała czerwone, zapłakane.

— Resiu! ozwał się głos z po za sąsiedniego płotu. Dziewczę odwróciło głowę i spostrzegło Elżbietkę, córkę sąsiada. Inaczej byłaby nawet nie spojrziała. Mówiono coś o Elżbietce, ale nic dobrego i dlatego Resia unikała jej. Dziś jednak stała w miejscu.

— Czego chcesz, Elżbietko? — zapytała dziewczyna.

— Na kiego licha siedzisz i płaczesz?

— Coś mi na sercu zaciężyło.

— Idź z Bogiem! Co ci zaciężyło? Dziś jarmark, odpust.

— Co mię to obchodzi?

— Idź do klasztoru, zamknij się za kratą.

Cały świat się bawi, a ty siedzisz jak kot na zapiecku.

— Nie dbam o zabawę.

— Po co ci Pan Bóg dał piękne oczy i serce? Słuchaj, Resiu! Chodź ze mną po południu na jarmark.

— Nie pójdę.

— Ale chodź na godzinę, na dwie.

— Nie pójdę. I Resia odwróciwszy się spuściła głowę.

W kilka minut Resia poczuła rękę na ramieniu, podniosła głowę i rzuciła się jak żmija. Przed nią stał Karolek w niebieskiej kaptocie.

— Co to takiego? — zapytała go gniewnie dziewczyna.

— Resiu! — rzekł latarnik pokaszując i mrugając oczyma i podał jej wielkie serce z marcepanu — na, przyniosłem ci to z jarmarku. Bierz!

— Nie potrzebuję tego — idźcie sobie. I dziewczę popchnęło go tak, że aż serce upadło w trawę.

— Idź, nie rób ceregieli! — mówił ze śmiechem Karolek — jesteś jak wszystkie dziewczęta. Nie wstydz się! Ja chcę ciebie za żonę i tak być musi. Po południu przyjdę z twoim ojcem i skończymy sprawę. Nie rób ceregieli.

Dziewczyna zacisnęła pięść, podniosła głowę i zmierzwiwszy go ognistym wzrokiem zawołała:

— Prędzej pójdę za czarnego cygana, aniżeli za was, jużem to ojcu memu powiedzia-

ła. Wy szukajcie sobie równej, podobnej, z którą wprzód włożyliście się po świecie. Ja nie jestem na sprzedaż, a tem bardziej dla takich pijaków. I odskoczyła, a wyrwawszy tykę od grochu, podniosła ją w górę i krzyknęła:

— Precz z tego domu! Precz! bo wam pokażę, że się nie boję, tak, nie boję się takich łotrów.

Karolek zacisnął zęby, zadarł nos do góry i śmiejąc się szyderezło, zawołał:

— Dobrze, dobrze! Bądź zdrów! Po południu pomówimy inaczej. Strzeż się, żeby kij się nie odwrócił, bo czy tak, czy owak, będziesz moja.

Latarnik odszedł. Resia z gniewem rzuciła tykę precz od siebie i przycisnęła serce ręką, poczem pobiegła do płotu i krzyknęła do drugiego ogrodu:

— Elżbietko! Elżbietko! Przyjdź po mnie po obiedzie, pójdziemy razem na jarmark.

Około południa Janko utykał, wracając do domu, na plecach niósł bęben, który pamiętał jeszcze czasy gwardyi narodowej zagrzebskiej¹⁾; wracał cały spocony i znużony, patrząc w ziemię przed siebie. Niedaleko od pałacu biskupiego zbudził go śmiech piekielny. Jak gdyby go był komar ugryzł w nos, drgnął „król pruski“, zadarł nos do góry i spostrzegł, że pisarz biskupi stojący z dwoma

¹⁾ To jest rok 1848, w którym wszędzie w Austrii, a zatem i w Zagrzebiu formowano gwardyje narodowe.

Cheąc, aby ten ważny istotnie okólnik osiągnął zamierzony skutek, należałoby właściwie naczelnikom powiatów i komisarzom włościańskim, odczytać takowy uroczysto na zgromadzeniach gminnych, tak jak to miało miejsce przy ogłaszaniu Ukazu z d. 19 lut. (3 marca) 1864r. Obafamucenie bowiem ostatnich datuje się od chwili uwłaszczenia, — a „*ludzie źle usposobieni*“, o jakich okólnik wspomina, wówczas właśnie wyrosli i wówczas zaraz nie omieszkaliby rzucić pomiędzy lud ciemny zatrute ziarna swych tendencyjnych zachcianek...

— **Ponowny i jednogłośnie wybór p. Woźniaka** na sędziego gminnego, w gm. Boguszyce powiatu rawskiego, napawa nas ową rzadką, bo pełną wiary nadzieją w lepszą przyszłość, której najpierwszą gwarancją stanowi to powszechne uznanie, jakim bardzo często potrafiły otaczać prawdziwe przymioty umysłu i serca, prawdziwą obywatelską zasługę, a to najzupełniej zgodnie z duchem czasu, gdyż bez względu na różnicę stanu i pochodzenia.

Pan Woźniak, syn włościański, wychowawiec niegdyś gimnazjum piotrkowskiego, przez ubiegłe lat trzy pełniąc już obowiązki sędziego, z ogólnem zadowoleniem tak większych jak i mniejszych posiadaczy ziemskich, potrafił zyskać sobie powszechne ich zaufanie. Najlepszym dowodem tego jest ponowny jego wybór na sędziego, na dalsze lat trzy, który się odbył jednogłośnie bez najmniejszej, jak nam donoszą, opozycji.

Spodziewać się należy, że to ogólne uznanie będzie dla pana W. szlachetną podniechęć do dalszej pracy na raz obranej drodze, i zbrojąc go w cierpliwość w trudnym i drażliwym sędzię zawołanie, otworzy mu pole dalszej obywatelskiej zasługi, na tym ważnem i najzaszczytniejszem stanowisku w hierarchii gminnej.

— **Na pensji żeńskiej** w mieście powiatowem Łasku, dnia 16 (28) czerwca r. b. zakończono rok szkolny. Otrzymały nagrody z klasy 2-jej: Wegner Maryja, Wegner Aleksandra. Otrzymały pochwały: z klasy przygotowawczej: Kowalewska Stefanija, Wołowicz Zofija, Berkenwald Gustawa. Z klasy 1-jej Chlebowska Stanisława, Pohoska Maryja, Fijałkowska Ignacyja (ta ostatnia wyłącznie za pilność).

— **Wybory sędziów gminnych i ławników.** (Powiat częstochowski, ciąg dalszy). W dniu 4-m b. m. odbyły się wybory w III-m okrę-

gu sądowym, a mianowicie: w gminie *Grabówka* obrany sędzią gminnym przewagą 252 głosów przeciwko 52 Gustaw Galler; ławnikami zaś włościanie: Antoni Małczak i Walenty Organa — obaj 199 głosami przeciwko 105. — W gminie *Kamyk*, sędzią obrany Roman Elżanowski (282 przeciw 34), sprawujący ten urząd od lat trzech; ławnikami: Gustaw Puchewicz (219 przeciw 97) i Piotr Muszkiet (176 przeciw 140), — pierwszy włościanin z gminy Grabówki, a drugi mieszczanin z Kłobucka. — W gminie *Miedźno*, wybrany sędzią tenże Elżanowski (większością 485 przeciw 1); ławnikami zaś włościanie jednogłośnie Franciszek Sądźmir i Jan Białas. — W gminie *Potok*, tenże Elżanowski, a ławnikami: Antoni Górski i Franciszek Przygoda, obaj jednomyślnie.

W dniu 5-m b. m. odbyły się wreszcie wybory w okręgu V-m i tak: w gminie *Dzbow*, obrany został sędzią Stanisław Jasiński; ławnikami zaś jednogłośnie włościanie: Jan Chejsral i Błażej Świeży. — W gminie *Rękmowice*, sędzią tenże St. Jasiński; ławnikami Jan Strącz i Adam Muś — wszyscy jednogłośnie. — Z gmin: *Stara Huta* i *Polska Kamienica*, tegoż okręgu V-go, jak również z całego okręgu II-go, nie doszły jeszcze do nas szczegóły wyborów.

— **Komitet sanitarny** zarządził nową rewizyję domów bardziej zacieśnionych, a zwłaszcza znanych powszechnie ze swego niechlujstwa i braku wszelkich warunków sanitarnych. Winni nieporządku właściciele, dzierżawcy lub rządcy rzeczonych domów, w razie nie spełnienia polecenia komitetu sanitarnego w terminie naznaczonym, pociągani są do surowej odpowiedzialności.

— **Spis ludności** miasta Piotrkowa jest już na ukończeniu, pozostało już tylko kilka domów, gdzie jeszcze takowego nie zdążono dopełnić.

— **Przenosiny** Ś-to Jańskie i rumacyja tak ogólna w tym czasie, znacznie tego roku zostały opóźnione; ztąd skargi, nieprzyjemności wzajemne i powiększenie kłopotu i kosztów nieodłącznych od tego rodzaju zajęcia. Przyczyna główna zdaje się leżeć w opóźnianiem się wykończaniu nowych domów, z których jeszcze żaden nie jest zupełnie gotowy.

— **Komisja odbiorcza** znalazła w trzech z nowobudujących się domów w naszym mieście poczynione nieprawnie bo nie objęte

planem sytuacyjnym przeróbki i doróbki; niektóre zaś z owych suterren z ciemnymi korytarzami, o których tyleśmy w roku zeszłym pisali, okazały się, zgodnie z naszą i komitetu sanitarnego opinią, niemożliwe do zamieszkania, z przyczyny nadmiernej wilgoci i braku niezbędnej ilości światła.

— **Na licytacji** na grunta miejskie, odbytej w przeszły poniedziałek, suma dzierżawna takowych na następne lat 6, podniosła się o 200 rs., od sumy płaconej za nie przez ostatni takiż sam okres czasu.

— **W Rokicinach** w dniu 3-m b. m., groźna szalała burza. Wszystkie dachy z folwarcznych budynków zostały zerwane i uniesione wichrem, a ogromne stosunkowo straty, jakie wicher i nawałnica przyniosły gospodarstwu, ciężą na miejscowym dzierżawcy.

— **Zimna i ciągłe deszcze** od paru tygodni, rozwiały nie jedną nałzieję naszych rolników i ogrodników; pierwsi skarżą się na utrudniony zbiór siana, a częścią i na zniszczony plon rzepaku, drudzy zaś, zawiadli się co do obfitości owoców, jaką zdawało się im wróżyć mnóstwo na drzewach kwiecica.

— **Nową żniwiarkę** wynalazł p. Grubiński i nadał jej nazwę „*Włościanki*“, z tego powodu, że może być zastosowaną do małych gospodarstw. Machina ta, jak zapewnia „*Kuryjer Poranny*“ — wymagać ma siły tylko jednego włościańskiego konia. System ciącia bardzo prosty, w żniwiarce niema żadnego trybu, waga 4 centnary, a cena 100 rs. Czekamy specjalnego o niej sprawozdania, ażeby takowe podać do wiadomości czytelników; z powyższej bowiem notatki „*Kuryjera Porannego*“, nie da się użyteczności wynalazku oznaczyć, gdyż wspomniane pismo nie wymienia jak maszyna działa, ile dziennie zrząć może i ilu rąk wymaga pomocy.

— **Pan Adam Wiślicki**, któremu zasług na polu tanich wydawnictw nikt odmówić nie może, w krótkim przeciągu czasu wydał już 8-my tomik nowej swej taniej biblioteczki, na wzór Filipa Reclama. Wyszły zatem dotychczas: *Goszczyński Seweryn. Oda i Zamek Kaniowski* (t. 1 i 4). — *Heine Henryk. Obrazy z podróży: Hartz i Norderney* (t. 2 i 8). — *Berne Ludwik. Wybór szkiców i powieści* (t. 3). — *Macaulay. Szkice krytyczne i historyczne: Milton* (t. 5). — *Musset Alfred. Kormozyna, dramat* (t. 6). — *Wiliam Szekspir. Zimowa powieść, dramat* (t. 7).

gośćmi z pod „*Niedźwiedzicy*“ palcem na niego pokazują. Szatański wyraz twarzy pisarza obraził Janka; rozgniewany wytrzeszczył oczy.

— *Servus!* — krzyknął szyderczo pisarz, wy, Krewariczu, jak widzę, bardzo się poecie. Nie dziwnego, jarmark. Straszna robotą, nie prawdaż? Ilescie wołów dziś obebnili?

— Ha, ha, ha! wybuchnęli śmiechem towarzysze pisarza.

— Dwa woły, rzekł policyjant, zarumieniony od gniewu i wskazując dwóch towarzyszy pisarza, — i jednego osła, panie pisarzu, czyściec mnie zrozumieli?

Pisarz zawrzał sprawiedliwym gniewem, a za nim i godni jego towarzysze.

— Czyściec słyszeli, panowie, zapiszczał pisarz, ja jestem osioł, a wy woły — my, prawdziwi obywatele z Włoskiej ulicy.

— O, o! ozwali się obywatele.

— I kto nam to mówi? Policyjant miejski, nasz sługa. Gdyż, pytam się, kto mu płaci? *My*.

— Tak, my mu płacimy, potwierdzili obywatele.

— *Wstydl!* mówił dalej pisarz patetycznie, dowie się o tem magistrat. Nauczmy go uszanowania. Nasz sługa!

„*Król pruski*“ podniósł głowę, przeszył wzrokiem pisarza, zacisnął pięści, a jego ostry nos wydłużył się jeszcze bardziej.

— *Sługa? Sługa?* Takich łotrów sługa? — zaskrzeczał, czekajcie, nie długo pokażę wam,

że i ja potrafię być panem. I Janko poszedł dalej.

W pół godziny potem nieco rozdrażniony wszedł do swojej izby. Zrzucił bęben i kapelusz — izba była pusta. Założywszy ręce z tyłu i schyliwszy głowę, krzyknął ostrym głosem:

— *Resiu!*

Po chwili we drzwiach ukazało się dzicwczę. Zdumiała się nie mało, widząc czerwone oczy u Janka i to przed obiadem, kiedy nawet pijak nie pije.

— *Co chcesz, ojeze? zapytała.*

— *Temu musi być koniec, mruknał Janko, palnąwszy pięścią w stół, ja sługa, sługa! Dziś temu koniec być musi! Czy słyszałaś?*

— *Nie rozumiem.*

— *Musisz iść za Karolka, ja ci każe, dziś musisz się zdecydować, dziś!*

— *Znowu zaczynasz, ojeze?*

— *Tak, to nie żarty. Ja nie jestem sługa. Rzucę tę przekłętą psią skórę w ogień. Mów, pójdziesz za Karolka?*

— *Nie, choćbyś mię zabił.*

— *To tak mnie mówisz? tak mówisz ojeze? rzekł drżący z gniewu starzec i twarz mu oblał ciemny rumieniec.*

Dzicwczęiu dech się w piersiach zapierał. Spokojnie przystąpiła do ojca i rzekła drżącym głosem:

— *Ojeze, zaklinam cię na Boga żywego, nie czyni tego, bo biada mnie, biada tobie! Czy tak, czy owak sprawa skończona, ja tylko to mówię: Mam w piersiach żyjące serce,*

a oprócz ciebie, nikomu go jeszcze nie oddałam. Ale czy słyszałaś? Choć jestem biedna, choć nie mam własnej woli, ja swego serca nie sprzedam pijakowi, bankrutowi — nie sprzedam.

Starzec zopatrzył chwilę poważnie, — ale wkrótce zmarszczył czoło, zacisnął zęby, schwytał dziewczynę za rękę i krzyknął:

— *Musisz, albo cię...*

Dzicwczę drgnęło, zbladło, a prędko odzyskało przytomność.

— *Ojeze, mówiła dalej Resia, jeśli Boga masz w sercu, porzuć tę myśl.*

— *Nie, stokroć nie! — krzyczał wściekły Janko.*

— *Dobrze, mówiła ozięble Resia, pójdę. Ale choć przez trzy dni daj mi ojeze, spokój; potem rób, co chcesz. Chodź, rosół czeka.*

Policyjant uspokoił się, a Karolek skoro usłyszał, jak się rzeczy mają, z początku zdumiał się, potem ucieszył. Resia powiedziała ojeze, że po południu musi iść do miasta za sprawunkami, a stary dał jej nawet pieniądze. I rzeczywiście Resia była z Elżbietką na jarmarku — długo, bardzo długo. Przeszedł pierwszy, przeszedł drugi, przeszedł i trzeci dzień.

— *Jutro po południu przyprowadź Karolka! — rzekła spokojnie Resia dnia trzeciego w południe.*

(d. n.)

Wybory na sędziów gminnych i ławników.

Powiat Będziński.

Okręg sądowy.	Nazwisko gminy.	Ilość głoszących.	Na posadę sądowną.	Imię i nazwisko wybranego.	Ilość głosów wybranych.	Stan.	Stanowisko.
I. (w Dąbrowie Górniczej).	Górnica.	200	Ławnika.	Modzelewski Stanisław.	130	b. Urzędnik.	Przedsiębior.
	Olkusko - Siewierska.	453	Sędziego.	Wysocki Jan.	130	Włościanin.	Ławnik.
			Ławnika.	Stochelski Maciej.	319	"	b. Wójt.
			Ławnika.	Banasik Wawrzenc.	319	"	Ławnik.
	Łosień.	172	Sędziego.	Bagiński Józef.	319	"	Kan. na wójt.
Rokitno Szlacheckie.	360	Ławnika.	Stochelski Maciej.	172	"	"	b. Wójt.
		"	Oleś Tomasz.	101	"	"	"
II. (we wsi Wojkowie Kościelne).	Gzichów.	378	Sędziego.	Sokoła Stanisław.	226	Włościanin.	Sędzia obecny.
	Bobrowniki.	549	Ławnika.	Ciechanowski Jan.	226	Obywatel.	wł. w. Grodzice
			Sędziego.	Skoroński Franciszek.	226	Włościanin.	"
			Ławnika.	Żołna Tomasz.	226	"	Sędzia.
	Wojkowie Kościelne.	447	Sędziego.	Sokoła Stanisław.	375	"	b. Ławnik.
"	"	Ławnika.	Nowak Antoni.	375	"	"	
III. (w osadzie Siewierz).	Sulików.	900	Sędziego.	Rabsztyn Jakób.	375	"	"
	Ożarówice.	344	Ławnika.	Sokoła Stanisław.	375	"	"
			Sędziego.	Nowak Antoni.	375	"	"
			Ławnika.	Rabsztyn Jakób.	375	"	"
	Pinczyce.	361	Sędziego.	Sokoła Stanisław.	248	"	Sędzia.
Poręba Mrzygłodzka.	543	Ławnika.	Kramarczyk Seweryn.	248	"	"	
IV. (w osadzie Koziegłowy).	Rudnik wielki.	578	Sędziego.	Nowak Piotr.	248	Pisarz	gminny.
	Koziegłowy.	553	Ławnika.	Hamulecki Teofil.	538	b. Burmistrz.	Sędzia obecny.
			Sędziego.	Misiorowski Aleksander.	538	Mieszczanin.	Pisarz gminny.
			Ławnika.	Sonczewski Franciszek.	538	"	Ławnik.
	Choroń.	371	Sędziego.	Dysy Mateusz.	250	Włościanin.	"
"	"	Ławnika.	Hamulecki Teofil.	250	b. Burmistrz.	Sędzia gminny.	
V. (w osadzie Żarki).	Włodowice.	320	Sędziego.	Misiorowski Aleksander.	550	Pisarz	"
	Niegowa.	337	Ławnika.	Jakubowski Józef.	250	Mieszczanin.	b. Wójt.
			Sędziego.	Kubica Adrian.	250	Włościanin.	Kand. na wójta
			Ławnika.	Hamulecki Teofil.	305	b. Burmistrz.	Sędzia.
	Żarki.	624	Sędziego.	Misiorowski Aleksander.	285	Mieszczanin.	Pisarz gminny.
"	"	Ławnika.	Grabiański Adam.	20	Obywatel.	Geometra.	
VI. (w osadzie Koziegłowy).	Rudnik wielki.	578	Sędziego.	Kaleta Szymon.	305	Włościanin.	Ławnik.
	Koziegłowy.	553	Ławnika.	Szotarski Ignacy.	305	Mieszczanin.	"
			Sędziego.	Hamulecki Teofil.	353	b. Burmistrz.	Sędzia.
			Ławnika.	Dydyński Wiktor.	353	Wójt gminny (mieszcz.)	Ławnik.
	Choroń.	371	Sędziego.	Makieła Franciszek.	353	Włościanin.	Kand. na ławn.
"	"	Ławnika.	Dworak Łukasz.	353	"	"	
VII. (w osadzie Żarki).	Włodowice.	320	Sędziego.	Chachulski Franciszek.	420	Mieszczanin.	Wójt gminny.
	Niegowa.	337	Ławnika.	Nowicki Stanisław.	420	Obywatel.	Ławnik.
			Sędziego.	Nowodworski Ignacy.	420	"	"
			Ławnika.	Rutkiewicz Józef.	420	Mieszczanin.	b. Wójt.
	Żarki.	624	Sędziego.	Znamierowski Mikołaj.	435	Mieszczanin.	Sędzia obecny.
"	"	Ławnika.	Zaje Józef.	95	Obywatel.	"	
VIII. (w osadzie Żarki).	Włodowice.	320	Sędziego.	Nowodworski Ignacy.	530	Włościanin.	Ławnik.
	Niegowa.	337	Ławnika.	Marchewka Franciszek.	208	Mieszczanin.	Sędzia.
			Sędziego.	Zaje Józef.	208	Włościanin.	Ławnik.
			Ławnika.	Piotrowski Michał.	208	"	"
	Żarki.	624	Sędziego.	Nowicki Jan.	208	"	Kand. na ławn.
"	"	Ławnika.	Opalka Szymon.	295	Włościanin.	Sędzia obecny.	
IX. (w osadzie Żarki).	Włodowice.	320	Sędziego.	Gadomski Adolf.	295	Obywatel.	Ławnik.
	Niegowa.	337	Ławnika.	Filipek Walenty.	295	Włościanin.	"
			Sędziego.	Świdorski Faustyn.	295	Obywatel.	Ławnik.
			Ławnika.	Gorezycki Franciszek.	115	Włościanin.	Sędzia.
	Żarki.	624	Sędziego.	Gadomski Adolf.	47	Obywatel.	Wójt gminy.
"	"	Ławnika.	Opalka Szymon.	571	Włościanin.	Ławnik.	
X. (w osadzie Żarki).	Włodowice.	320	Sędziego.	Gadomski Adolf.	571	Obywatel.	Ławnik.
	Niegowa.	337	Ławnika.	Bernaacki Franciszek.	571	Mieszczanin.	"
			Sędziego.	Maszczyk Antoni.	571	"	"
			Ławnika.	Maszczyk Antoni.	571	"	"
	Żarki.	624	Sędziego.	Opalka Szymon.	571	Włościanin.	Sędzia.
"	"	Ławnika.	Gadomski Adolf.	571	Obywatel.	Ławnik.	

Wiadomości Urzędowe.

Przez rozkaz cesarsko-królewski z dnia 2 (14) czerwca, ogłoszony w Berlinie w dniu 6 (18) czerwca, zniesione zostały wszystkie szczególne środki odnoszące do paszportów, ustanowione przy przejeździe przez granicę pruską, oprócz obowiązującego wzywiania paszportów, które po dawnemu moc swoją zachowuje.

ROZMAITOCI.

— Los stada bawołów. Pewien oficer przybyły w tych czasach do Chicago, z doliny Yellowstone, opowiada co się przytrafiło stadu bawołów wędrujących na południe. Liczyło ono 2,500 głów i napędzone zostało nad rzeką Mleczną (Milk River) przez myśliwów indyjskich, należących do bandy Siedzącego Byka (Sitting Bull). Skoro stado przybiegło nad rzekę, rzuciło się natychmiast na lód ze zwykłą sobie ufnością obszernym frontem i zaczęło go przechodzić w poprzek ścieśnionymi szeregami. Rzeka w tym punkcie jest bardzo głęboka. Kiedy czoło stada, długie na paręset sążni prawie, dosięgało już przeciwnego brzegu, nagle lód załamał się pod niem. Kilku myśliwych, będących świadkami tej sceny, opowiada, że zdawało się, jak gdyby rów nagle otworzył się w lodzie wzdłuż całego szeregu. Jakie czterysta lub pięćset sztuk zwałiło się w otwór jak bezładna kupa. Następnie spadały na wierzch i znikaly w mgnieniu oka. Tymczasem kruchy lód wciąż się łamał pod ciężarem nadbiegającego stada. Indyjanie twierdzą, że w minutę cała trzoda bawołów pochłonięta przez wody została. Była ona tak zbita szalenie w gromadę, że każde zwierzę sekundę ledwie walczyło i zniknęło pod bryłami lodu unoszonego szybkim prądem. Ani jedno bydlę z tego ogromnego stada nie myślało o odwrocie, ale w ścieśnionym szeregu biegło ku fatalnej kąpieli. W krótkiej chwili wszystko się skończyło—poczem ani jedna głowa bawola nie ukazała się z pod wody.

Podobne prawdopodobnie wydarzenia w dawnych trzeciorzędowych okresach wytworzyły owe szczególne nagromadzenia kości, jakie dziś natrafiają się w starych łożyskach jeziorowych po całym prawie świecie. W miejscowościach podobnych, pokłady literalnie przepelnione są kośćmi, bardzo często jednego tylko zwierzęcego gatunku, niekiedy kilku gatunków różnych. W ostatnim wypadku ofiary uniesione były prawdopodobnie przez nagłe fale, a szczątki ich następnie zmieszane się złozone w spokojnych wód zbiornikach.

— Wodospad Niagary. Ciekawa niespodzianka czeka przyszłych turystów zwiedzających Niagarę. Towarzystwo wodospadowe (Niagara Falls Prospect Park Company), zamówiło jedną z największych machin dynamo-elektrycznych Brusha i 16 lamp elektrycznych, które przy pomocy parabolicznych refraktorów i w rozmaity inny sposób będą rzuciły światło na spadającą wodę i na mgłę nad wodospadem się unoszącą, dając świetne elektryczne tęcze na tle najciemniejszych noc. Chcą także lampy umieścić po za wodospadem od strony amerykańskiego brzegu, ażeby promienie światła w wodzie się łamały.

— Wybuch Etny. Od początku prawie bieżącego miesiąca wulkan sycylijski ciągle płonie ogniem. Góra wyrzuciła obrzniętą ilość popiołów czarnych i tak gęstych, że zaciemniają blask słoneczny. Deszcz takich popiołów spadł w Messynie i dosięgnął Reggio w Kalabrii. Bliisko Randazzo trzy nowe otwały się krater, a lawa z wielką szybkością płynie ku miasteczku Blancavilla, gdzie niemała panuje obawa, a także w stronę Santa Maria de Licodia i Paterno. Depesze z tamtąd opisują ten widok jako niewymownie wspaniałe i straszliwe. Wybuch jest ciągły, bez przerw najmniejszych. Trzy krater, odległe są od siebie mniej więcej o tysiąc sążni naszych. 26 maja mnóstwo kul ognistych i nader świetnych było wyrzuconych do znacznej wysokości, gdzie jak race pekały spadając deszczem iskier. Strumień lawy ma około 230 stóp szerokości, a przebieg już sześć wiorst w kierunku Randazzo. 30 maja, bardzo gęste chmury popiołu okrywały Piedimonte, gdzie prawie zupełna panowała ciemność.

— Liny telegraficzne podziemne, które tak skwapliwie w Niemczech są obecnie zaprowadzane, w Anglii nie wielkim cieszą się powodzeniem. W niedawnym odczycie, mianym w Towarzystwie przemysłowym londyńskim, prof. Preece, kierujący elektrycznymi przyrządami w wydziale pocztowym telegraficznym, oświadczył, że Anglia posiada już przeszło 2,000 mil geograficznych podziemnych lin telegraficznych, ale metoda ta bynajmniej tania się nie okazuje, bo trzy do czterech razy drożej kosztuje niż linia naziemna. Przewodnictwo dla strumieni elektrycznych tyleż razy jest słabsze. Powłoka gutaperkowa nie tylko ograniczona była przez szczyry i masy, ale bardzo silnie przez szczególny owad, zwany *Tempeltonia crystallina*, a nadto niszczone jest przez pewien rodzaj grzybka.

— Fotografije słońca p. Janssen. Obecnie w Meudon, obok obserwatorium fizycznego, wznosi się obszerna budowla, w której umieszczony będzie wielki teleskop zwierciadlany. Żanim ukończoną zostanie, p. Janssen

Uwagi: 1) Wszyscy kandydaci rzymsko-katolickiego wyznania i wszyscy „gramotni“.

2) Według nowego podziału okręgów, z I-go do II-go przeszła gmina Gzichów, a z II-go do I-go gminy: Łosień i Rokitno-Szlacheckie.

3) Osoby cursive żadnych nauk nie kosztowały, reszta zaś (rozumie się oprócz wykazanych ze stanowiska), przynała się do kwalifikacji ze szkół elementarnych.

4) W gminie Górnicej okręgu I-go, kandydata na sędziego niema, co dowodzi raz, braku ludzi zupełnie swobodnych, mogących poświęcić się tak ważnym i poniekąd dość trudnym obowiązkom, a powtóre dowodzi ogólnego życzenia mieszkańców, aby dzisiejszy sędzia gminny p. Łabęcki, naznaczony z ramienia Rządu i pod każdym względem najzupełniej odpowiadający swemu stanowisku, mógł i nadal na takowem pozostać.

5) Wybory rozpoczęły się 23-go czerwca i trwały dni 5, t. j. do dnia 27 t. m.

— Zeszyt „Ateneum“ za miesiąc lipiec r. b. wyszedł z druku i zawiera: „Koniec Radziejewskiego“. Rok 1704—5. — „Najznakomitsi komedyjopisarze hiszpańscy. 1. Lope de Vega“. Studium literackie przez Juliana Adolfa Świącickiego (ciąg dalszy). — „Instytucje ziemskie w Cesarstwie rosyjskiem“. Samorząd miejscowy, jego organa, charakter i środki, przez L. B. — „Obyczaje ekonomiczne we Francyi“, przez dra K. Waliszewskiego (dokończenie). — „Kasia i Marynka“. Z papierów pozostałych po Gabrielli (ciąg dalszy). — „Rozbiory i sprawozdania“: 1) Logika Aleksandra Baina. Tłoma-

czenie z angielskiego 2 tomy. Warszawa, 1878, przez Władysława Kozłowskiego. 2) Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego i innych krajów europejskich. (Sprawnielnaja Statistika Carstwa Polskawo i drugich Jewropejskich stran), przez G. Simonenko, prof. Uniw. Warsz. tom I. Warszawa, 1879 r., przez R. B. — „Kronika naukowa“ przez Bruna Abakanowicza. — „Kronika miesięczna“.

— Zeszyt „Niw“ za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera: „Andrzej Zamojski“ przez Ludwika Górskiego. — „Kronika przyrodnicza. IV, przez J. Ochowicza. —

pracuje wciąż nad zdejmowaniem fotografii słońca w pracowni, którą sobie tymczasowo urządził na jednej z wież starego zamku. Średnica otrzymywanych bezpośrednio fotografii wynosi 20 cali, a czas wystawienia kliszy na promienie zredukowany został do 1/2000 sekundy. Przy użyciu przyrządu rewolwerowego przerwa pomiędzy zdjęciem dwóch obrazów słońca zredukowana została do dwóch minut. Jakkolwiek więc dwa kolejne obrazy zdejmowane są w tak niewielkim odstępie czasu, jednakowoż pan Janssen przekonał się, że zawsze istnieją uderzające między nimi różnice. Nie ulega więc wątpliwości, że ani jedna plama na tarczy słonecznej nie pozostaje w spokoju nawet przez czas tak krótki i że zmiany w niej zachodzące są dosyć znacznymi, by mogły być ocenione z ziemi. Najmniejsza plamka, jaką dostrzedz można, musi być większa niż powierzchnia całej Francji, bo sekunda w roku na słońcu równa się odległości między Paryżem a Marsylią.

— Największy sad na świecie prawdopodobnie, jest własnością p. Roberta Mac Kustry z Hudsonu w hrabstwie Columbia, stanie Nowego Yorku. Leży on na lewym brzegu rzeki Hudson, w miejscowości wzniesionej i falowatej, a zawiera 24,000 jabłoni, 1,700 gruszek, 4,000 czereśni, 500 drzew brzoskwińowych, 200 śliwkowych, 200 dzikich jabłoni, 1,600 szepców winnych, 600 krzaków porzeczek i 200 kasztanów. Zbiór jabłek w roku przeszłym wynosił 30,000 beczek.

— Nowy sposób prania bielizny. Według dziennika „Science pour tous“, dr. Quesneville dowodzi, że soda używana przy praniu bielizny działa niszcząco na tkanki, przy czem takowe żółkną. Z tego więc powodu zwraca uwagę na sposób następujący, używany w Niemczech i Belgii. Dwa funty mydła rozpuszcza się w sześciu garncach gorącej wody, w której jednak rękę wytrzymać można. Do takiego roztworu dodaje się trzy łyżki stołowe amoniaku i jedna łyżka najlepszego olejku terpentynowego. Mięszaninę tę potrzeba wymieszać doskonale, najlepiej brzożową miotłką. Bieliznę brudną moży się w tej mięszaninie przez trzy godziny, w naczyniu szczelnie zamkniętem drewnianą pokrywą. Tym sposobem brud puszcza bez zwykłego tarcia, a praczą oszczędza sobie pracy i czasu.

LISTY OD REDAKCYI.

X. L. *Offm. w Buczku.* Nadesłaną prenumeratę kwartalną zapisałem do książek kontrolnych jako należność za kwartał drugi t. j. do 1 lipca.

PP. *Pien. i Such. w Güllach.* Półroczną od panów prenumeratę otrzymaliśmy, przez pośrednictwo pana Ruszkowskiego w Radomsku, i zapisałem podług życzenia na następne półroczce. Należy nam się tylko od każdego z panów po rs. 1 kop. 10 za kwartał miniony.

Panu *Julj. Amb. w Piotrkowie.* Przyznajemy zupełną słusność, nie drukujemy jednak z powodu niezależnych od nas okoliczności.

Panu *Dob. w Kołacinku.* Prenumeratę kwartalną pozostawioną w księgarni Goldsztejna, otrzymaliśmy i wnieśli jako przypadającą nam należność za kwartał drugi.

— Często słyszymy uzalenie się na brak u nas kufrów podróżnych, które potrzeba sprowadzać z Warszawy lub z zagranicy. Otóż podajemy do wiadomości publicznej, że w Piotrkowie mamy fabrykanta takowych. Wyrób bardzo dobry, fason według żądania i akuratność w wykonaniu obstalunków. Bliższa wiadomość u p. A. Filor, dozorey ementarza ewangelickiego. F. B.

OGŁOSZENIA.

Kancelaryja

ADWOKATA PRZYSIĘGŁEGO

Wacława Horodyńskiego

przeniesioną została z domu Grzędzicy do domu **Litkego 1-sze piętro** od frontu. (2—1)

Kancelaryja

Milkowskiego

Adwokata przy Sądzie Okręgowym i przeprowadzającego sprawy u władz Włościańskich o słuszności, urządzenie lasów i t. p.

Przeniesiona z Moskiewskiej ulicy (Bykowski-Przedmieście) z domu Wolgemuta, do domu Senatora **Stronczyńskiego** wprost placu po-Bernardyńskiego. (6—1)

w wielki wybór świeżych i gustownych materyjałów

IGARDEBORA GOTOVA!

Egzystujący od lat kilku

W PIOTRKOWIE

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

FR. STARZYCKIEGO

obecnie w domu W-go Kańskiego
a od 1-go lipca 1879 roku, w domu W-jej K. Psarskiej
obok handlu W. Zaleskiego.

! CENY UMIARKOWANE !

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zaopatrzony stale

MODY NAJŚWIEŻSZE

KOSZULE MĘZKIE

Zastosowanych do każdej pory roku

(Pac. 11)

(11—4)

Helena Trawińska.

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominikańek, w domu Litkego 1-sze piętro, obok kancelaryi Adwokata Przysięgłego,

Kraje i fastrzyguje Suknie

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —
„ panienek rs. — kop. 50
„ dzieci rs. — kop. 30
(10—1)

Młody człowiek

znający język polski i ruski, życzy sobie wyjechać zaraz na wieś w charakterze

Guwernera,

na warunkach bardzo przystępnych. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia“. (2—1)

Potrzebny jest

PRAKTYKANT DO KSIĘGARNI

Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia“ pomiędzy 5—6 wieczorem. (3—2)

Nauczyciel

prywatny języka rosyjskiego przygotowuje w czasie wakacyj do egzaminu kandydatów do szkół rządowych.

Oferty należy składać pod adresem redakcyi w księgarni Goldsztejna, pod lit. K. A. (2—2)

We Wdowinie,

dwie mile od Piotrkowa, trzy wiorsty od szosy Łasko-Piotrkowskiej,

jest do sprzedania

Folwark rozległości włók 13,

w tem 6 włók łąk i pola ornego, i 7 włók lasu młodocianego, bez żadnych serwitutów. (Pac. 24) (2—2)

Wilczyński Kornel.

Zakład Garderoby Męskiej

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie, obok restauracyi Skibińskiego.

Wykonywa wszelkie obstalunki jak najakuratniej i po cenach przystępnych. (11—8)

Do Cukierni

J. Rachalewskiego

potrzeba **3-ech Uczniów**, którzyby ukończyli przynajmniej 2 klasy. Ze wsi mają pierwszeństwo. (Pac. 22) (3—3)

„Córka Kamieniarza“

powieść ludowa sławnej *Karoliny Świetli* (Joanny Mużakowej), w przekładzie z języka czeskiego *Maryi Grabowskiej*, wyszła z druku nakładem Redakcyi „Tygodnia“ i jest w tejże Redakcyi do nabycia. Cena egzemplarza kop. 60,—z przesyłką, jako *rekomendowane*, kop. 75.

Prenumeratorowie „Tygodnia“ kosztów przesyłki nie ponoszą.

Świeże transporty

Kiachtyńskiej Herbaty

w najwyborniejszych gatunkach nadeszły do składu

A. MUSZKATA

przy ul. Senatorskiej Nr. 16 w Warszawie.

Skład poleca herbatę ośmiozłotową **Chumny familijna**, dziesięciozłotową **Fuczufu**, oraz dwurublową **Cariskij Bukiet**, niepraktykowanej na te ceny dobroci. — Wysyłka kosztem składu. PP. handlującym udziela się rabat. (Fr. i R. 5540) (6—5)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 4 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau“ E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej.